Spotkanie z Zakapturzonymi — Jesienny syn

Gdy zapada zmrok, strach jak obrzydliwy pająk oplata mnie lepką, czarną siecią, w której gasną srebrne promienie nadziei. Pokój staje się nagle labiryntem dróg tajemnych. Dróg, których nie zna ludzkie serce.

Gdy zapada zmrok, dopada mnie mój stary wróg - lęk. Boję wpaść w czarne objęcia strachu, które są podobne skrzydła upadłego anioła. W moim pokoju krzyżują się drogi tajemne. Na każdej z nich stoi milcząca postać w kapturze. Słyszę ich szepty jak uderzenia groźnego wiatru.

Lękam się nocy, jak i nienazwanej grozy. Chcę uciec przed czarnymi szponami strachu.

Potwory z głębi nocnych koszmarów przegniłymi pazurami rozdzierają moją skórę niczym zatrutymi strzałami. Czuję ból w kościach, sercu, a także duszy. Podłoga mieni się szkarłatem.

Lękam się mroku i szeptanych w ciemności tajemnic. Chcę uciec przed cieniami bez twarzy - współlokatorami mojego pokoju.

Oto sam zakładam kaptur i wychodzę pod osłoną w mroku. Czaję się w ciemnym rogu pokoju. Czekam.

Boję się dnia i światła, które przepalają mój kaptur. Chowam się pod łóżko lub do szafy. Lękam się zdjąć maskę i pokazać zranioną duszę.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Jesienny syn, dodano 05.04.2018 21:41

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.